Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

★ A

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 301 (1953) 19. XII. 1957 r. Cena 40 gr

Bez recepty

Rozpoczęła się weryfikacja członków partii na wsi. I właśnie słyszy się tu i ówdzie pytanie: jak mają postąpić komisje weryfikacyjne wobec tych rolników, członków partii, którzy zaniedbują realizację świadczeń wobec państwa. Jak mają postąpić komisje weryfikacyjne wobec towarzyszy pracujących w radach narodowych i w aparacie skupu, którzy zajmują niewłaściwe stanowisko w stosunku do zadań, jakie przed nimi stoją m. in. w dziedzinie realizacji dostaw przez wieś.

Dobrze się dzieje, że towarzysze o tych sprawach myślą, dyskutują.

Stwierdzić trzeba, że sprawa nie jest ani łatwa, ani prosta. Jedno jest jednak pewne: każdą taką sprawę trzeba rozpatrywać oddzielnie, wykazując przy tym maksymalną rozwagę i poczucie odpowiedzialności. Nie wolno nikogo skrzywdzić, podejmując pochopną decyzję, ale też nie można czynić krzywdy partii, pozostawiając w jej szeregach ludzi, którzy nie zasłużyli na miano członka partii.

A więc w żadnym wypadku nie może być tu mowy o stosowaniu jakiejś recepty, czy schematu. Każdą sprawę rozpatrywać należy oddzielnie, biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności i przyczyny powodujące taką a nie inną postawę danego towarzysza.

Nie można sprawy stawiać tak, że każdy członek partii, który nie wy[illegible]ona obowiązkowych do[illegible] nie może być członkiem [illegible]. Praca na roli nie jest [illegible] jest mozolna. Zdarza się, jek[illegible] spodarstwo nawiedzi jakaś [illegible]a żywiołowa, zniszczy owo[illegible] długiej nieraz pracy rol[illegible] i nie jest on w sta[illegible] mimo najszczerszych chęp[illegible] wykonać swych obowiązni[illegible] wobec państwa. Zda[illegible] się też, że we wsi różne [illegible]cyjne elementy, różni dema[illegible] namawiają chłopów, by wywiązywali się z obowiązwobec państwa. I nie tylko [illegible]awiają, ale niekiedy wytwa[illegible]ją atmosferę nagonki czy niechęci wobec uczciwych rolników, [illegible]alizujących w terminie obowiązki wobec państwa. Ale bywa i tak, że ten i ów towarzysz tylko przez własne niedbalstwo nie uregulował swoich należności, a organizacja partyjna nie zwróciła mu na to uwagi. Z takim towarzyszem trzeba szczerze porozmawiać i spowodować, ażeby ustalił sobie termin, do którego wypełni swój obowiązek.

Instrukcja KC mówi, że nie można utrącać chłopów, którzy od wielu lat należą do partii i oddani są sprawie socjalizmu, a których bierność jest następstwem ogólnej słabości pracy partyjnej. Okres weryfikacji jest więc okazją do rozwijania głębokiej pracy polityczno-wychowawczej, a tą drogą można będzie pobudzić do aktywnego życia organizację partyjną, stworzyć warunki jak najbardziej sprzyjające działaniu towarzyszy.

Oczywiście bywa i tak, że rolnik, członek partii nie daje dobrego przykładu, postępuje nieuczciwie. Nadużywając legitymacji partyjnej stara się w nieuczciwy sposób wyłudzić umorzenie dostaw, choć nie ma ku temu powodów, a jednocześnie spekuluje żywcem czy ziarnem. Taki człowiek — kombinator, spekulant, nieuczciwiec — nie zasługuje na miano członka partii.

Inne kryteria oceny obowiązywać będą w stosunku do członków partii pracujących w radach narodowych i w aparacie skupu, co do których są jakieś zastrzeżenia. A trzeba powiedzieć, że są, niestety, tacy towarzysze, którzy zatracają poczucie działacza partyjnego. Często po kumotersku, w nieuczciwy sposób, przyznają ulgi sobie i swym znajomym. Albo też w ogóle nie przejawiają zainteresowania świadczeniami wsi, zawiesili pracę na kołku, sądząc, że w ten sposób zyskają sobie poparcie wśród chłopów w przededniu zbliżających się wyborów do rad narodowych. Taka postawa nie licuje z przynależnością do partii.

Weryfikacja jest sprawą wielkiej wagi politycznej. Nie można jej traktować jako jakiejś kolejnej akcji, w sposób szablonowy, mechaniczny. Dlatego też w okresie tym konieczna jest głęboka praca polityczno - uświadamiająca, która ma stworzyć w organizacjach partyjnych atmosferę jednolitego, aktywnego działania.

Komunikat o Plenum KC KPZR

MOSKWA (PAP) 18. 12.

W dniach 16 — 17 grudnia 1957 r. odbyło się Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Plenum KC omówiło następujące zagadnienia:

1. Wyniki narad przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych (referent M. A. Susłow).

2. Działalność związków zawodowych ZSRR (referent W. W. Griszin).

Plenum podjęło odpowiednie uchwały dotyczące przedyskutowanych zagadnień.

Plenum KC wybrało N. A. Muchitdinowa na członka Prezydium KC KPZR. Plenum wybrało na sekretarzy KC KPZR N. G. Ignatową, A. I. Kiriczenkę i N. A. Muchitdinowa.

Następca tronu królestwa Jemenu przybył do Polski

18 bm. przybył do Polski z oficjalną wizytą, na zaproszenie Rady Państwa i Rządu PRL, Jego Królewska Wysokość książę **Seif El-Islam Mohammed El-Badr,** następca tronu królestwa Jemenu, wicepremier rządu, minister spraw zagranicznych i minister obrony narodowej. Towarzyszą mu ministrowie stanu — **Kadi Mohammed Abdullah El-Amri i Kadi Mohammed Abdullah El-Szami,** poseł Jemenu w Czechosłowacji — **Abdurahman Abu Taleb** oraz attache dworu — ppłk **Abdallah El-Dhabbi.**

28 bm. posiedzenie Sejmu

WARSZAWA (PAP) 17. 12.

Kancelaria Sejmu zawiadamia, że termin kolejnego XII plenarnego posiedzenia Sejmu ustalony został na sobotę, 28 grudnia 1957 roku. Początek obrad o godz. 11.

RADA DO SPRAW TECHNIKI rozpoczęła działalność

Inauguracyjne I plenarne posiedzenie

17 bm. odbyło się w Urzędzie Rady Ministrów w Warszawie pod przewodnictwem prof. dr Ignacego Maleckiego — inauguracyjne I plenarne posiedzenie nowoutworzonej Rady do Spraw Techniki przy Prezesie Rady Ministrów. Na posiedzenie przybył wicepremier Piotr Jaroszewicz.

I plenarne zebranie Rady, mimo swego inauguracyjnego charakteru, miało jednak przebieg raczej roboczy. Członkowie Rady omówili w ożywionej dyskusji węzłowe problemy związane z zadaniami, stojącymi przed nowym organem doradczym rządu oraz wysunęli pierwsze konkretne wnioski dotyczące węzłowych kierunków działalności Rady do Spraw Techniki i jej organizacji.

Uroczyste otwarcie obrad plenarnych Rady dokonał jej przewodniczący — prof. Malecki.

Następnie głos zabrał wiceprezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz. Powitał on na wstępie — w imieniu rządu i kierownictwa partii — zebranych członków Rady, przekazując jednocześnie osobiste pozdrowienia i życzenia pomyślnej i owocnej pracy od premiera J. Cyrankiewicza, który nie mógł być obecny na I plenum Rady.

Wicepremier Jaroszewicz podkreślił na wstępie, iż z faktem powołania Rady do Spraw Techniki wiąże się wielkie nadzieje. Rząd oczekuje od Rady pomocy w przygotowaniu i naświetlaniu skomplikowanych problemów, związanych z postępem w technice i nauce, które to sprawy często są przedmiotem rozważań i decyzji rządu.

Walka o rozwój techniki — stwierdził mówca — **jest dla nas kluczowym zagadnieniem.**

Wicepremier Jaroszewicz zwrócił uwagę, iż państwo nasze ma wielki dorobek nie tylko w dziedzinie rozwoju przemysłu, w uruchomieniu

★ Ciąg dalszy na str. 2

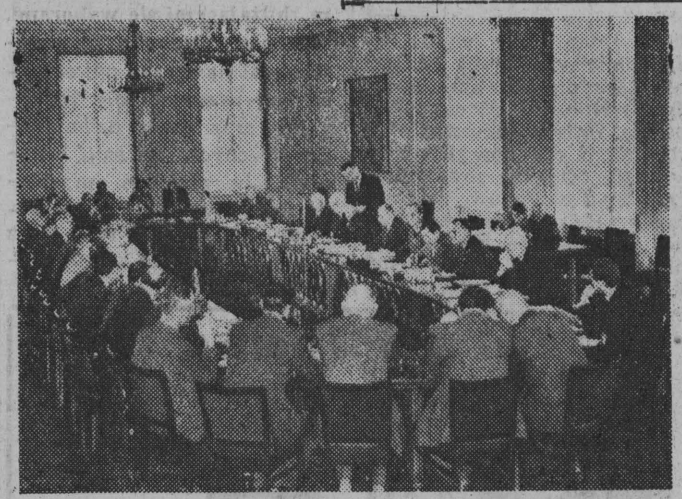

NA ZDJĘCIU: przemawia Piotr Jaroszewicz.
CAF — fot. Dąbrowski

Środowe posiedzenie paryskiej sesji NATO

PARYŻ (PAP) 18. 12.

Pierwszym mówcą na popołudniowym posiedzeniu NATO w środę był sekretarz generalny NATO Spaak. Oświadczył on, że obecnie znane jest w ogólnych zarysach stanowisko każdego z krajów — uczestników NATO i że pożądane jest wobec tego bliższe sprecyzowanie tych stanowisk.

Po zagajeniu Spaaka rozwinęła się dyskusja, w toku której każda z delegacji przedstawiała punkt widzenia reprezentowanego przez nią rządu.

Jak podaje agencja France Presse, wyjaśniło się, że „ogół członków pragnie potwierdzenia wspólnej doktryny". Stanowisko krajów skandynawskich i Niemiec — pisze dalej agencja — nie wydaje się wobec tego zbyt oddalone od stanowiska innych delegacji. Nie znaczy to, że zmieniają one swą pierwotną decyzję, by nie udzielić zgody na zainstalowanie w czasie pokoju wyrzutni rakietowych i na magazynowanie głowic jądrowych. Zgadzają się one jednak na przyłączenie się do doktryny NATO głoszącej potrzebę wzmocnienia obrony atlantyckiej przez uwzględnienie broni nowoczesnej.

W toku posiedzenia przedpołudniowego poruszono również kwestię współpracy naukowej i ekonomicznej.

Rzecznik francuski powiedział, że po obecnej sesji NATO nastąpią dalsze rozmowy na temat rozmieszczenia wyrzutni rakietowych. Rokowania te będą miały charakter rozmów dwustronnych

Za 2 lata możliwy lot na Księżyc

MOSKWA (PAP) 18. 12.

„Lot na Księżyc jest możliwy" — w artykule pod tym tytułem, zamieszczonym w rosyjskim wydaniu ostatniego numeru czasopisma „W obronie pokoju", członek komisji do badań międzyplanetarnych Akademii Nauk ZSRR, prof. K. Staniukowicz pisze, **że pierwszy lot na Księżyc lub w jego kierunku wraz z okrążeniem Księżyca może zostać urzeczywistniony już w ciągu najbliższych dwóch lat.**

Jeśliby do obecnych rakiet balistycznych dodać jeszcze jeden lub dwa stopnie — stwierdza prof. Staniukowicz — ostatni stopień takiej rakiety osiągnąłby szybkość około 12 km na sekundę. Wystarczy to w zupełności, aby dolecieć na Księżyc.

W ciągu 60 lat nie opuścił ani jednej dniówki

OPOLE (PAP) 18. 12.

W Fabryce Sprzętu Rolniczego „Pionier" w Strzelcach Opolskich odbyła się uroczystość odznaczenia najstarszego pracownika fabryki — Konstantego Pieli Orderem „Sztandar Pracy" II klasy, nadanym mu przez Radę Państwa za nieprzerwaną 60-letnią pracę w tym zakładzie.

Liczący obecnie 79 lat Konstanty Piela w ciągu swej 60-letniej pracy w strzeleckim „Pionierze" nie opuścił ani jednej dniówki.

DELEGACJA Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Polsce

WARSZAWA (PAP) 18. 12.

W Polsce przebywa obecnie delegacja Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża: wiceprezes MKCK — Frederic Siordet oraz kierownik służby medyczno - społecznej MKCK — dr Melchior Borsinger. W czasie swego 3-dniowego pobytu w naszym kraju przeprowadzą oni rozmowy z członkami Zarządu Głównego PCK, odwiedzą szkołę pielęgniarską, jedną z drużyn sanitarnych PCK w zakładzie pracy oraz szkolne koło PCK.

„TOTEK" komunikuje

P.P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w 49 zakładach piłkarskich z dnia 15. 12. 1957 r. stwierdzono 1 rozwiązanie bezbłędne — nagroda 49.607 zł, 48 rozwiązań z 1 błędem — nagrody po 1.033 zł i ponad 380 rozwiązań z 2 błędami — nagrody po 130 zł.

W konkursie Toto-Lotek z dnia 15. 12. 57 r. stwierdzono 140 rozwiązań z 5 trafieniami — nagrody po 24.000 zł, ok. 9.300 rozwiązań z 4 trafieniami — nagrody po 365 zł i ponad 178.000 rozwiązań z 3 trafieniami — nagrody po 25 zł.

P.P. Totalizator Sportowy ogłasza przerwę w zakładach piłkarskich do końca stycznia 1958 r. Konkurs Toto-Lotek, z wyjątkiem niedzieli 29 grudnia br. odbywać się będzie co tydzień.

W białostockim przemyśle na mecie roku 1957

Bez przesady można określić 1957 rok jako nadzwyczaj „urodzajny" dla większości białostockich zakładów przemysłowych. Codziennie otrzymujemy coraz to nowe meldunki o przedterminowym wykonaniu zadań rocznych.

Dodatkowa produkcja „Metalówki"

Białostockie Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego wykonały plan roczny w pierwszych dniach grudnia. Obecnie załogi poszczególnych zakładów wytwarzają ponadplanową produkcję i przewiduje się, że jej wartość osiągnie sumę 2 milionów 650 tysięcy złotych.

Do końca bieżącego roku zakłady, podległe BZMPT, dadzą cenną dodatkową produkcję. Na przykład zakład M 11 w Knyszynie wyprodukuje 13 wozów gospodarskich, wytwórnia wyrobów z mas plastycznych — 7 ton wyrobów bakelitowych, zakład M 7 — 1.600 płytek ksylolitowych.

*

O wykonaniu planu rocznego zameldował także Zakład Wytwórczy Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego w Białymstoku. (ś).

CO ROBIĆ Z DORASTAJĄCĄ MŁODZIEŻĄ?

(AR) Zagadnienie opieki państwa nad młodzieżą 14—18-letnią, która w obecnych warunkach nie uczy się i nie pracuje, należy do najbardziej palących problemów społecznych. Z tej młodzieży bowiem nierzadko wywodzą się ludzie zwichnięci moralnie i skłóceni z prawem. Jak wykazują badania przestępczości wśród nieletnich, prawie 80 proc. wykroczeń popełniają młodzi chłopcy i dziewczęta pozostający bez zajęcia. Liczba młodzieży, która po wypełnieniu obowiązku szkolnego nie uczy się dalej — już w tej chwili niepokojąco duża, bo sięgająca miliona — będzie wzrastała w najbliższych latach i w latach 1957—1965 powiększy się dwukrotnie. Za koniecznością niezwłocznego rozwiązania tego problemu przemawia dodatkowo niski stopień zawodowego przygotowania młodych robotników, hamujący w pewnym stopniu rozwój przemysłu.

Biorąc pod uwagę wszystkie te względy oraz nawiązując do postulatów Zjazdu Oświatowego i uchwał ostatniego Plenum CRZZ poświęconego sprawom młodzieży, Ministerstwo Oświaty przystąpiło do opracowania projektu powszechnego kształcenia młodzieży do 18 roku życia.

— Obecnie — jak informuje Agencję Robotniczą wiceminister Oświaty, tow. M. Godlewski — toczą się dyskusje nad podstawowymi założeniami projektu oraz omawiane są formy jego realizacji.

Cała młodzież, która po ukończeniu szkoły podstawowej nie zamierza kontynuować nauki w szkole ogólnokształcącej, będzie obowiązana uczęszczać do dokształcających szkół zawodowych oraz do istniejących już szkół dla dorosłych i na specjalne kursy. W związku z tym Ministerstwo projektuje rozbudowę szkół zawodowych typu dokształcającego, z których pierwsze powstały już w roku bieżącym, przy czym będą się one dzieliły na szkoły dla młodzieży pracującej i niepracującej.

Dokształcające szkoły zawodowe dla młodzieży pracującej, w zasadzie trzyletnie, obok kształcenia zawodowego kładłyby akcent na wykształcenie ogólne i wychowanie moralne ucznia; natomiast szkoły dla młodzieży niepracującej miałyby przede wszystkim za zadanie przygotowanie słuchaczy do konkretnego zawodu.

Programy w obu typach szkół opracowane byłyby w ścisłym powiązaniu z po-

Ciąg dalszy na stronie 3

Rada do Spraw Techniki rozpoczęła działalność

★ Ciąg dalszy ze str. 1

nowych, nie znanych przed wojną jego gałęzi — ale ma także wielkie osiągnięcia w przygotowaniu i zatrudnieniu w pracach naukowo-badawczych i w produkcji wielotysięcznej armii inżynierów i techników.

Warto przytoczyć — mówił P. Jaroszewicz — iż 1 stycznia br. zatrudnialiśmy w gospodarce narodowej 217 tys. inżynierów i techników. Tylko w instytutach przemysłowych zatrudnia się 14,7 tys. inżynierów i techników, w placówkach podległych PAN pracuje ponad 300 samodzielnych pracowników nauki, wyższe uczelnie skupiają ponad 14 tys. pracowników naukowych. W 1957 roku koszt utrzymania tych instytucji i związanych z tym prac naukowo-badawczych wynosi 1 miliard zł.

Wśród zadań Rady należałoby wysunąć na plan pierwszy prace nad perspektywicznymi planami rozwoju techniki, które powinny uwzględniać kierunki rozwojowe i najnowsze osiągnięcia współczesnej techniki światowej, a zarazem powinny być zharmonizowane z naszym wieloletnim planem rozwoju przemysłu. Współpracując z resortami, z ich radami naukowo - technicznymi i instytutami, Rada do Spraw Techniki powinna przyczynić się do przyspieszenia usunięcia dysproporcji, jakie powstały w rozwoju techniki w poszczególnych gałęziach naszej gospodarki.

Oczekujemy od Rady — mówił wicepremier — wniosków w sprawie najkorzystniejszego ustawienia organizacyjnego placówek naukowo - badawczych, pełnego ich wykorzystania przez ścisłe powiązanie ich prac z polityką produkcji.

Jednym z głównych zadań Rady jest wskazanie najsłuszniejszych metod, form i środków dotarcia postępowej myśli technicznej do zakładów pracy, do produkujących w walce o postęp techniczny robotników, racjonalizatorów, wynalazców i inżynierów, których inicjatywę wykorzystuje się ciągle jeszcze niedostatecznie.

W następnym punkcie porządku dziennego głos zabrał przewodniczący Rady prof dr. I. Malecki.

— Wydaje się — oświadczył m. in. mówca — że Rada powinna skupić się na problemach kluczowych, wszechstronnie je zbadać i wyciągnąć konkretne wnioski, które dadzą rządowi materiał do podjęcia odpowiednich decyzji. Generalne zadanie Rady, postawione przez rząd, można by określić jako odpowiedź na pytanie: „co trzeba zrobić, aby podnieść stan techniki w Polsce?".

Wobec tego, że w zakładzie produkcyjnym leży klucz rozwiązania problemów podniesienia techniki kraju, proponuję, aby pierwszym kierunkiem prac Rady — stwierdził prof. Malecki — było ustalenie środków zmierzających do stworzenia w zakładzie przemysłowym warunków sprzyjających doskonaleniu techniki i wdrożeniu twórczej myśli technicznej. Jako drugi kierunek prac Rady — za naczelny problem można uważać wytyczenie kierunków i ustalenie wzajemnych proporcji rozwoju techniki i postępu technicznego. Rada będzie tu ściśle współdziałać z Główną Komisją Planu Perspektywicznego. Jako trzeci kierunek bieżącej działalności Rady wnioskuję prace nad wytyczeniem dróg rozwoju wymiany myśli z zagranicą. Wpływ zagranicznej myśli technicznej na doskonalenie naszego przemysłu jest wciąż niewspółmiernie mały w porównaniu z potencjalnymi naszymi możliwościami w tej dziedzinie. Istnieje tu także sprawa eksportu naszych, często znakomitych wynalazków i projektów, co jednak stanowiłoby przedmiot późniejszych prac Rady. Czwartym głównym kierunkiem prac Rady byłaby metodyka, organizacja, a częściowo również tematyka prac badawczych dla przemysłu. Poza zagadnieniami natury organizacyjnej, Rada przy najściślejszej współpracy z PAN będzie musiała również ustosunkować się w pewnych przypadkach do treści prac badawczych, głównie naszych instytutów.

Chciałbym zaproponować Radzie — powiedział dalej prof. Malecki — jeszcze jeden problem, który z uwagi na swą kompleksowość, znaczenie gospodarcze i nowatorski charakter techniczny powinien stać się przedmiotem prac Rady. Chodzi o sprawy automatyzacji. Mimo że bardzo wiele mówi się na ten temat, brak jest generalnych decyzji i wytycznych w tej dziedzinie.

W ożywionej dyskusji, która wywiązała się po referacie prof. Maleckiego, głos zabierali m. in. prof. prof. Tymowski, Wierzbicki, Świętosławski, Pniewski, Grzymek, doc. doc. Buras, Malkiewicz, inż. inż. Jezierski, Wang.

W dalszym ciągu obrad Rada zajęła się sprawami o charakterze wewnątrzorganizacyjnym, które jednak będą miały wpływ na dalszy tok zasadniczych prac Rady. Taki wpływ niewątpliwie będzie miało powołanie 5 roboczych organów Rady — komisji. Od ich pracy, inicjatywy i wyników badawczych zależeć będzie w głównej mierze należyte spełnienie zadań, jakie stoją przed Radą do Spraw Techniki.

Spotkanie dziennikarzy z Romanem Zambrowskim

WARSZAWA (PAP) 18. 12.

18 bm. odbyło się w Domu Dziennikarza spotkanie przedstawicieli prasy z członkiem Biura Politycznego KC PZPR — Romanem Zambrowskim. Spotkanie miało na celu omówienie problemów dotyczących rad narodowych w związku ze zbliżającymi się wyborami.

Roman Zambrowski odpowiedział na szereg pytań złożonych przez zespoły redakcyjne oraz przez dziennikarzy obecnych na sali. Dotyczyły one zarówno przebiegu wyborów, jak i rozszerzonych uprawnień rad oraz wielu związanych z tym problemów.

„PLAN RAPACKIEGO" budzi coraz większe zainteresowanie na świecie

Komentarze prasy i wypowiedzi polityków

Polska inicjatywa utworzenia w sercu Europy strefy wolnej od broni atomowej nie schodzi ze szpalt prasy zach. która poświęca tej konkretnej możliwości osłabienia napięcia w Europie wiele komentarzy. Zagadnienie strefy bezatomowej stanowi także przedmiot dyskusji szeregu osobistości ze świata politycznego.

LONDYN (PAP) 18. 12.

Jak podaje londyński korespondent PAP, red. Klinger, w poniedziałek podczas przyjęcia zorganizowanego przez Stowarzyszenie Prasy Zagranicznej w Londynie z udziałem członków Izby Gmin i Izby Lordów, labourzystowski min. obrony w „gabinecie cieni" G. Brown przedstawiając stanowisko kierownictwa Labour Party wobec propozycji utworzenia strefy, bezatomowej stwierdził, że do projektów tych należy ustosunkować się poważnie.

Lord Russel of Liverpool podkreślił, że z punktu widzenia długofalowej polityki Zachód winien zgodzić się na strefę bezatomową w Europie i dlatego rządy zachodnie powinny przedsięwziąć konkretne kroki, aby wyjaśnić i zbadać propozycje radzieckie w rozmowach z ZSRR.

BONN (PAP). Przemówienie min. Rapackiego na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Sejmu i wysunięte przezeń propozycje znalazły oddźwięk w prasie zachodnioniemieckiej. Dziennik **„Frankfurter Allgemeine"** nazywa przemówienie Rapackiego, „bardzo rzeczową analizą sytuacji".

Wiceprzewodniczący socjaldemokratycznej frakcji w Bundestagu H. Wehner stwierdza na łamach **„Spandauer Volkszeitung":** „Myśli o utworzeniu bezatomowej strefy w sercu Europy była w ciągu ostatnich miesięcy wysuwana z różnych stron i poddawana pod dyskusję.

Nieszczęściem jest — moim zdaniem — to że, dotychczasowa polityka niemiecka nie usiłowała wykorzystać tej koncepcji. Stosunki z Polską, która jest naszym sąsiadem i pozostanie nim, powinny być starannie i cierpliwie rozwijane i przekształcane w normalne sąsiedzkie stosunki".

R.W.

Zza kulis NATO

Dialog ze Spaak em

Na konferencji prasowej jeden z dziennikarzy pyta sekretarza generalnego NATO, Spaaka: — Czy obecna narada atlantycka zajmie się również problemami terytoriów nie objętych zasięgiem paktu? Na przykład Bliskim Wschodem?

— Oczywiście — pada odpowiedź. Statut paktu tego nie zakazuje.

— A czy będą podjęte jakieś decyzje odnośnie tych terytoriów?

Spaak (nieco urażonym tonem): — Cele NATO są ściśle defensywne. Proszę o tym pamiętać...

Niedzielne modlitwy

Oto fragmenty psalmów, odczytanych w niedzielę na nabożeństwach przez czołowych mężów stanu USA i Wielkiej Brytanii (tłumaczenie własne):

Dulles: — Bóg jest naszą nadzieją i naszą siłą... Bóg zastępów jest z nami... Oto dlaczego jesteśmy bez lęku gdy ziemia się trzęsie...

Macmillan: — Ale ciemności nie ogarną na zawsze ziemi, na której jest dzisiaj trwogą...

Jawna tajność

Paryscy posiadacze telewizorów i radia oraz czytelnicy prasy codziennej mogliby sądzić, że konferencja toczy się w domu ze szkła. Taką obfitością szczegółów raczy się opinię publiczną.

Nie znane są tylko pewne drobne sprawy, jak na przykład perspektywy atomowych zbrojeń niektórych państw atlantyckich...

Humor atlantycki

Jak podaje dzisiejszy „France - Soir", w gmachu NATO zapanowała pełna zażenowania cisza, gdy głośniki wywoływały do telefonu pana von Stulpnagel. Okazało się w końcu, że chodziło o dziennikarza zachodnio-niemieckiego, a nie o hitlerowskiego dowódcę Paryża z czasów okupacji.

R.W.

Ze Świata / Z kraju

30 st. mrozu w Niemczech zach.

BONN (PAP) 18. 12.

Przez centralną Europę przechodzi fala ostrych mrozów. Nie spotykaną dotychczas temperaturę zanotowano w Niemczech zachodnich. W nocy z 16 na 17 bm. było w Hanowerze 30 stopni mrozu.

Sesja Zgromadzenia Narodowego CSR

PRAGA (PAP) 18. 12.

Jak podała agencja Ceteka, w czwartek rozpocznie się kolejna sesja Zgromadzenia Narodowego CSR. Porządek dzienny obrad nie został jeszcze oficjalnie ogłoszony.

Samochód z dźwigiem w sklepie z pasztetami

ŁÓDŹ (PAP) 18. 12.

Dziś w godzinach rannych w Łodzi do popularnego sklepu garmażeryjnego „Pasztecik" u zbiegu ulic Piotrkowskiej i Zielonej, usiłował wjechać przez okno wystawowe ogromny samochód ciężarowy z dźwigiem.

Dźwig zdemolował wystawę, gabloty i inne urządzenia „Pasztecika" nie powodując ofiar w ludziach.

Pociąg wpadł na furmankę

WARSZAWA (PAP) 18. 12.

Wczoraj wieczorem na szlaku kolejowym Praga — Legionowo, w pobliżu przystanku Żerań, pod przejeżdżający pociąg, wpadł jadący wozem mężczyzna o nieustalonym nazwisku. W wyniku zderzenia wóz został roztrzaskany, koń zabity, a woźnica ciężko ranny, po odwiezieniu do szpitala na Solcu — zmarł.

Mały Picasso?

W Londynie, na wybrzeżu Wiktoria, wystawiają swe prace malarze angielscy, którzy mają nadzieję sprzedać tu swe obrazy lub znaleźć mecenasa. Za ich przykładem poszedł ów maleńki malarz. A może ma on przed sobą karierę Picassa?

Fot. — CAF

Anglicy nie lubią amerykańskich żołnierzy i traktują ich poniżająco

LONDYN (PAP) 18. 12.

Ujawnienie informacji o odbywaniu nad Anglią lotów przez samoloty amerykańskie z bombami wodorowymi na pokładzie wywołało wśród społeczeństwa brytyjskiego olbrzymie niezadowolenie i protesty.

Fakt ten znajduje m. in. wyraz w traktowaniu żołnierzy amerykańskich stacjonowanych w bazach na terytorium W. Brytanii.

H. Fielding poruszając tę sprawę na łamach „Daily Herald", pisze: **„Widziałem wielu lotników amerykańskich otwarcie traktowanych poniżająco i obrażanych w miejscach publicznych, w lokalach, a nawet na meczach piłki nożnej... Wielu Amerykanów mówiło mi, że od chwili ujawnienia sprawy z bombami wodorowymi odczuwają zmianę w stosunku ludności do siebie".**

Little Rock

Straciła cierpliwość i... wylała swoje śniadanie na głowy białych kolegów

NOWY JORK (PAP) 18. 12.

Czarna uczennica z liceum w Little Rock, gdzie miesiąc temu miały miejsce poważne incydenty na tle integracji ludności białej i murzyńskiej, straciła w dniu wczorajszym cierpliwość i... wylała swoje śniadanie na głowy białych kolegów. Po incydencie tym została ona na trzy dni zawieszona w prawach uczennicy i usunięta na ten okres z liceum.

POGODA

Zachmurzenie zmienne, możliwe opady. Temperatura minimalna —17 do —10 st., maksymalna od —8 do —2.

Wiatry słabe o kierunkach zmiennych.

Prowadzone wczoraj rozmowy na tematy wojskowe pozwalają domyślać się, jaka będzie konkluzja czterodniowej narady atlantyckiej. Wiele wskazuje na to, że czołowe państwa atlantyckie zamierzają w najbliższej przyszłości prowadzić dwuznaczną i niebezpieczną dla pokoju grę. Z jednej strony miałyby one deklarować wolę pokoju i chęć wznowienia rozmów ze Związkiem Radzieckim na tematy rozbrojenia, a z drugiej — kontynuować zahamowane pod naciskiem opinii europejskiej przygotowania do założenia w Europie zachodniej wyrzutni rakietowych oraz magazynów z amerykańską bronią atomową.

Mówi się w Paryżu głośno, że rzecznikiem tej „dwutorowości" miał być kanclerz Adenauer, któremu po dłuższych dyskusjach udało się pozyskać Dullesa dla swojej koncepcji. Przyczyny takiego postępowania Adenauera wyjaśnia otwarcie dzisiejszy popołudniowy dziennik „France — Soir" pisząc: „Przyczyny te są następujące: opinia niemiecka obawia się zainstalowania wyrzutni rakietowych w Niemczech zachodnich; obawia się atomowego odwetu rosyjskiego i skłania się ku tezie, że wyrzutnie te uczyniłyby zjednoczenie Niemiec jeszcze mniej prawdopodobnym. W istocie rzeczy opinia niemiecka skierowuje się ku neutralizacji. Podobne tezy wysuwa w walce z Adenauerem socjaldemokracja zachodnio - niemiecka. Trzeba więc odebrać opozycji potężną broń walki o hasła neutralizmu. W tym celu najlepszym środkiem jest dowiedzenie, że nie ma innego rozwiązania jak te, które proponują Amerykanie. Czyli inaczej mówiąc trzeba dowieść, że Rosjanie odrzucają kontrolowane rozbrojenie..."

Oznaczałoby to, że Adenauer pragnie rokowań rozbrojeniowych ze Związkiem Radzieckim, które by nie doprowadziły do porozumienia, pozwalając mu potem oświadczyć: — trudno, drodzy rodacy, widzieliście sami. Chcieliśmy się dogadać z Rosjanami, ale z nimi nie można poważnie pertraktować. Wobec tego nie mamy innego wyjścia, jak zbroić się atomowo i budować na naszej ziemi wyrzutnię pocisków rakietojąca stąd sprzeczność między stanowiskami Dullesa, Adenauera a np. przedstawicielami krajów skandynawskich, czy Belgii, jest dobrą pożywką dla kształtowania się idei atomowej neutralizacji w centrum Europy.

Rozrywka wewnątrzatlantycka nie zakończy się więc opublikowaniem końcowego komunikatu narady. Będzie trwałą nadal po jego opublikowaniu. Dalszy jej przebieg zależy w dużej mierze od postawy i nacisku opinii światowej.

RYSZARD WOJNA

Adenauerowskie kalkulacje

(Od korespondenta AR z Paryża)

— Ciągle mi coś migą przed oczyma, doktorze...

Co robić z młodzieżą?

Ciąg dalszy ze str. 1

trzebami życia gospodarczego, przy czym dla dziewcząt proponuje się specjalności przede wszystkim z zakresu gospodarstwa domowego, dla chłopców zaś — mechanikę, elektrotechnikę, ślusarkę itp.

Dla młodzieży, która uzupełniałaby swoje wykształcenie i jednocześnie pracowała zawodowo projekt przewiduje pewne przywileje — nałożenie na pracodawców obowiązku udzielania zwolnień na czas zajęć lekcyjnych oraz włączenie czasu nauki ucznia do jego normalnych godzin pracy (nie więcej jednak niż 18 tygodniowo) i to niezależnie od tego czy nauka odbywałaby się w czasie godzin pracy, czy też nie.

Ponieważ dotychczasowe doświadczenia wykazują, że poważna część rodziców nie docenia roli nauki w życiu dziecka i łamie przepisy o powszechności nauczania, projekt przewiduje sankcje za lekceważenie postanowień przyszłej ustawy.

Wprawdzie nasza obecna sytuacja ekonomiczna nie pozwala jeszcze na dostateczną rozbudowę sieci szkół i objęcie nauczaniem całej młodzieży, niemniej jednak — zdaniem Ministerstwa Oświaty — do stopniowej realizacji tego projektu należałoby przystąpić już w roku przyszłym. Z jego realizacją bowiem wiąże się potrzeba wcześniejszego przygotowania odpowiednich programów nauczania i podręczników, kadry wykładowców itp.

Ja chcę margaryny!

Przed seansem filmowym w kinie „Pokój" ukazuje się na ekranie reklama, na której dziecko tymi słowy prosi matkę: „Mamo, daj mi chleba z margaryną". W koncercie reklamowym Polskiego Radia bardzo często słyszymy hasła propagujące kupowanie i używanie margaryny. Ba, dowiedziałem się nawet z tego koncertu, że kobietom spożywającym margarynę jędrnieją od niej piersi. Tak się przejąłem tymi hasłami, że postanowiłem używać do przedświątecznych wypieków jedynie margaryny i Ceresu.

Udałem się więc w wędrówkę po białostockich sklepach w poszukiwaniu margaryny. Obszedłem wiele sklepów, ale niądzie nie mogłem kupić 100-procentowej margaryny mlecznej i Ceresu OMA.

Warto więc chyba, aby zaopatrzeniowcy z MHD i PSS nie tylko reklamowali margarynę, ale aby również zadbali o sprowadzenie jej do sklepów, czego sobie i im życzy — zwolennik margaryny —

JOTEL

Poczta przed świętami

CAF — fot. Matuszewski

W śródmieściu „ciuchowe interesy" a rzemiosło nie ma lokali

Jedną z głównych trudności, z jakimi boryka się jeszcze wciąż białostockie rzemiosło, jest brak lokali.

Na zorganizowanie zakładów rzemieślniczych Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przydzieliło w ostatnim okresie 22 lokale. Część lokali otrzyma rzemiosło indywidualne w nowych blokach.

Wytypowano ponadto 19 placów pod budowę pawilonów rzemieślniczych.

Szkoda tylko, że place te znajdują się na peryferiach miasta. Ulokowanie tam pawilonów będzie pewnym ryzykiem dla rzemieślników, którym przecież chodzi przede wszystkim o sprzedaż swoich produktów. W oddalonych dzielnicach miasta artykuły rzemieślnicze nie będą się jednak cieszyły takim popytem jak w śródmieściu.

Ciekawe, jakim cudem uzyskują lokalizację w śródmieściu różne „ciuchowo-galanteryjne" interesy, podczas gdy zakładów rzemieślniczych mamy w tej części miasta stanowczo za mało.

(as)

Z plenum KM PZPR

★ Zadania organizacji partyjnych w wyborach - tematem obrad

★ Tow. Stefan Asanowicz - sekretarzem propagandy KM

Plenum Komitetu Miejskiego, któ.e odbyło się 16 bm., obradowało na temat zadań organizacji partyjnych w kampanii wyborczej do rad narodowych.

Referat egzekutywy KM wygłosił sekretarz KM, tow. Zbigniew Białecki. Tow. Białecki oceniał w referacie dotychczasową pracę Miejskiej Rady Narodowej, wskazywał na duże osiągnięcia w działalności rady, która w poważnej mierze przyczyniła się do wszechstronnego rozwoju naszego miasta. Niemniej w referacie nie pominięto krytycznej oceny poszczególnych towarzyszy, którzy źle zapisali się w działalności Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

W obradach wziął udział I sekretarz KW PZPR, tow. Łaszewicz, który również szeroko omówił zadania organizacji partyjnej w kampanii wyborczej do rad narodowych.

W dyskusji wzięło udział 17 towarzyszy.

Podsumowując dyskusję, I sekretarz KM, tow. Szpaliński nawiązał do trwającej obecnie akcji weryfikacyjnej.

Plenum KM dokonało wyboru sekretarza propagandy. Został nim tow. Stefan Assanowicz, który był dotychczas kierownikiem Miejskiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego. Dotychczasowy sekretarz propagandy, tow. Eugeniusz Polakowski, nie mógł pełnić tej funkcji, gdyż został skierowany na studia do Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR.

Starzy ludzie potrzebują opieki

CHYBA nigdzie tak, jak właśnie w Wydziale Rent i Pomocy Społecznej, nie można się zetknąć z biedą, troskami i bezradnością starości. Codziennie pod drzwiami tego wydziału ustawia się długa kolejka ludzi wyczekujących na załatwienie sprawy dla nich najistotniejszej — niewielkiej renty, która pozwoli na skromną egzystencję.

Od roku ubiegłego ilość podań w Wydziale Rent wzrosła o 4 tys. Są to podania osób, które otrzymywały rentę z tak zwanego „starego portfela", a teraz czekają na przeliczenie na nowe stawki. Są to również podania osób pozostawionych przez poległych uczestników ruchu oporu. I choć Wydziałowi Rent i Pomocy Społecznej przyznano od sierpnia dwa dodatkowe etaty, i choć pracownicy tego wydziału pracują po godzinach obowiązkowego urzędowania, nie wszystkie, niestety, podania są jeszcze rozpatrzone. Zostało tych zaległych jeszcze 1500. A trzeba dodać, że każdego dnia wpływają coraz to nowe sprawy.

Około 2 tys. osób zwróciło się jesienią do wydziału o jednorazowe zapomogi pieniężne. Są to podania ludzi utrzymujących najniższe renty, które nie mogą wystarczyć na zaopatrzenie się w niezbędne artykuły na jesień i zimę. I chociaż suma przyznana wydziałowi na zapomogi tegoroczne wynosiła 1 mln 500 tys. zł — nie wszystkim, niestety, można było pomóc. Na dodatkowe kredyty czeka powiat grajewski i zambrowski, gdzie sumy przyznane na zapomogi już się wyczerpały. Dlatego też Wydział Rent i Pomocy Społecznej wystąpił z wnioskiem o przyznanie dodatkowych kredytów na zapomogi w sumie 150 tys. zł.

Wśród starych emerytów wielu jest i takich, którym, oprócz renty, zapewnić trzeba również i dom, i opiekę. Sprawę dalej idącej pomocy samotnym, starym ludziom rozwiąże w części „dom rencisty", który już niedługo zostanie oddany do użytku. Będzie to pierwszy tego typu dom w naszym województwie. Wybudowano go w Białymstoku przy ul. Świerkowej, z dala od zgiełku. Znajdzie w nim miejsce i opiekę 100 rencistów, którzy będą tam mogli uprawiać warzywa, a nawet hodować nutrie.

Budowa drugiego domu rencistów zaplanowana jest na rok 1959. Opieka państwa roztaczana nad starcami jest z każdym rokiem coraz większa, chociaż na pewno jeszcze niewystarczająca. Sumy przeznaczone na emerytury wzrosły z 3 mln zł w roku ubiegłym do 5 mln zł w roku bieżącym. Na terenie naszego województwa mamy 15.359 osób, którym wypłaca się renty.

Wśród tej liczby opuszczonych i potrzebujących pomocy starców, są i tacy, niestety, których wyrzeka się rodzina, wyrzekają się dzieci, przerzucając cały ciężar utrzymania staruszka na koszt państwa.

Nie troszczą się też o starych robotników, którzy przeszli na emeryturę, zakłady pracy. Nikomu nie przyjdzie do głowy, by pomóc dawnemu robotnikowi w skompletowaniu wszystkich potrzebnych do ubiegania się o rentę dokumentów, skazując starych ludzi do chodzenia z zakładu pracy do Wydziału Rent i Pomocy Społecznej nieraz całymi miesiącami. A przecież starzy ludzie potrzebują opieki i pomocy.

A. S.

W STYLU HINDUSKIM

RZEŹBA KOBIETY WSPÓŁCZESNEJ

TRYBUNA RAD ROBOTNICZYCH

Po niepowodzeniach - osiągnięcia

W kwietniu bieżącego roku w Białostockiej Fabryce Pluszu powstała rada robotnicza. Weszło do niej 16 osób: 10 robotników oraz 6 pracowników umysłowych. Utworzenie rady robotniczej poprzedziła w fabryce szeroka dyskusja.

Od czego zaczęła swoją działalność rada robotnicza w „Pluszówce"? Sprawa drażliwych, które miała rozwiązać powołana do życia rada robotnicza, było wiele. Przede wszystkim fabryka nie wykonywała planów produkcyjnych.

W pierwszym półroczu bieżącego roku Białostocka Fabryka Pluszu wykonała plan za 6 miesięcy zaledwie w 97,9 proc. W ten sposób powstał

niedobór

18,5 tys. metrów tkanin.

Rada robotnicza i dyrekcja zanalizowały przyczyny niewykonywania planowych zadań przez fabrykę. Okazało się, że „Pluszówka" ponosi olbrzymie straty wskutek nieuzasadnionej absencji chorobowej. Prawie w każdym dniu z tego powodu stało kilka maszyn.

Postanowiono odwiedzać chorych w domu. Takie wizyty dały rezultaty. Często komisja nie zastawała w łóżku „ciężko chorych", a raczej chorych z urojenia.

Wzywano symulantów

do rady zakładowej, rozmawiano z nimi, zawstydzano i... karano. To pomogło.

Jednocześnie rada robotnicza wspólnie z radą zakładową opracowały regulamin pracy. Kiedy okazało się, że sprytniejsi symulanci tak „celowali", aby opuścić w miesiącu tylko dozwoloną przez regulamin pracy ilość dni — niektóre postanowienia regulaminu skorygowano i zaostrzono. Absencja chorobowa w III kwartale, aczkolwiek powoli, zaczęła się zmniejszać.

*

Szczególnie niekorzystnie kształtowała się w pierwszym półroczu, a także w III kwartale, sytuacja

w tkalni tkanin pluszowych.

Rada robotnicza i dyrekcja doszły do wniosku, że plan dla tkalni tkanin pluszowych na rok 1957 był za wysoki. W porównaniu z rokiem ubiegłym plan na rok bieżący jest większy o 57,5 tys. metrów tkanin pluszowych.

Rada robotnicza zaproponowała więc uruchomić

14 dodatkowych krosien

w tkalni tkanin kordowych i w ten sposób „ratować" plan ilościowy.

Centralny Zarząd Przemysłu Galanteryjno-Dekoracyjnego wyraził zgodę na tę propozycję i przydzielił Fabryce Pluszu dodatkową ilość surowców.

*

Wysiłki rady robotniczej i dyrekcji Białostockiej Fabryki Pluszu nie poszły na marne. Po 11 miesiącach bieżącego roku „Pluszówka" nie tylko, że odrobiła niedobory z pierwszego półrocza, ale

uzyskała nadwyżkę

6 tys. metrów tkanin.

Nie znaczy to jednak, że wszystko już znajduje się na najlepszej drodze. Fabryka nie wykona planu asortymentowego. W tej chwili niedobory w pluszach wynoszą ok. 15.000 metrów.

Mimo że absencja chorobowa poważnie się zmniejszyła, to jednak jest jeszcze za wysoka. Faktem jest na przykład, że w IV kwartale br. zdarzały się wypadki, iż 14 dodatkowo zainstalowanych krosien nie pracowało.

A więc każdy dzień w ostatnim miesiącu bieżącego roku

może zadecydować

o bilansie rocznym Białostockiej Fabryki Pluszu.

*

Omawiając pracę rady robotniczej w Białostockiej Fabryce Pluszu, trudno nie wspomnieć o jednej sprawie. Chodzi mianowicie o aktywność poszczególnych członków rady robotniczej.

Jest prawdą, że niektórzy członkowie rady robotniczej nie wiedzą jeszcze dobrze, co należy do ich obowiązków, co gorsze, nie zajęła dobrze sytuacji w fabryce i nie orientują się w trudnych zagadnieniach ekonomicznych.

W „Pluszówce" rada zakładowa postanowiła zorganizować

szkolenie członków rady robotniczej

i rady zakładowej. Niestety, na wykłady przychodziło po 3 — 4 osoby. Z tego też powodu szkolenie trzeba było po kilku dniach „zawiesić".

Wydaje się jednak, że rada zakładowa i rada robotnicza w Białostockiej Fabryce Pluszu powinny w roku przyszłym jeszcze raz przemyśleć tę sprawę. (ś)

Rejon Konina już w tej chwili jest największym w kraju (obok dolnośląskiego) ośrodkiem górnictwa węgla brunatnego. Obecnie kopalnia „Konin" uruchamia nową odkrywkę „Gosławice I", która zaopatrywać ma powstałą w pobliżu elektrownię. W początkowym okresie odkrywka dostarczać będzie około 2000 ton węgla dziennie.

W połowie 1958 r. wydobycie wzrośnie do około 6.000 ton.

NA ZDJĘCIU: fragment potężnej koparki wiaderkowej (produkcji NRD) zdejmującej nadkład w odkrywce „Gosławice I".

CAF — fot. Kondracki

Szoferów PKS nie będą boleć zęby

Po I półroczu bieżącego roku Ekspozytura PKS w Białymstoku otrzymała zaliczkę z odpisu na fundusz zakładowy. 35 tysięcy złotych z zaliczki przeznaczono na uruchomienie gabinetu dentystycznego, który mieści się w budynku administracyjnym PKS przy ulicy Jurowieckiej.

Zaznaczyć należy, że lekarz - dentysta, obsługujący gabinet, również jest opłacany z funduszu zakładowego. Sądzimy, że szoferzy i konduktorzy nie mają już powodów narzekać na... ból zębów i autobusy będą kursować punktualnie. (ś)

Zimowe zabawy

Pierwsza sanna.
CAF — fot. Czarnogórski

Młodzi miłośnicy narciarstwa wykorzystują tereny okalające Stadion Dziesięciolecia w Warszawie na naukę jazdy na nartach...
CAF — fot. Uchymiak

Ciekawa wystawa wyrobów przemysłu precyzyjnego

WARSZAWA (PAP) 18. 12.

Otwarta 18 bm. przy ul. Kruczej 36 wystawa jest przeglądem wyrobów produkowanych przez przemysł precyzyjny obecnie oraz asortymentów nowych, których produkcję przemysł ten zamierza podjąć w najbliższej przyszłości.

Na pierwszym planie zaprezentowane zostały artykuły wybitnie precyzyjne: obrabiarki (np. frezarka pionowa i pozioma czy tokarka zegarmistrzowska), nowy typ pompy głębinowej, ulepszone wodomierze, silniczki elektryczne itd. Obok tego wystawione zostały wyroby przeznaczone na rynek, stanowiące poważne uzupełnienie właściwej produkcji tego przemysłu motorowery, prototyp skutera, długopisy, zapalniczki itp.

Oto motorowery. Różnobarwne o biało-czarnych oponach. Produkcję ich rozpoczęły Zakrzowskie Zakłady Metalowe dosłownie przed kilku dniami. Znajdujące się na wystawie „egzemplarze" przeszły próby techniczne na trasie długości tys. km, a wyglądają jak nowe. Według ocen fachowców zdały egzamin na piątkę i śmiało mogą konkurować z niemieckimi „Simsonami".

Dalej — przyczepiane do motorowerów dwukołowe wózki turystyczne. Przewiduje się, że w ciągu przyszłego roku znajdą się one na rynku w ilości ok. 5 tys. sztuk. Jeszcze dalej — rower turystyczny, którego produkcję podejmą Zakłady Metalowe w Skarżysku. Przewidywana ilość produkcji — ok. 50 tys. sztuk rocznie.

Powszechną uwagę przykuwa również prototyp skutera „Odra", wykonany w Zakładach Metalowych Wrocław — Pilczyce, a także chłodnie absorpcyjne (lodówki) z estetycznymi podstawkami, produkowane przez zakłady metalowe w Zakrzowie i Grudziądzu.

Notatki ze szczebla powiatu

EŁK w GRUDNIU 1957 r.

ZMIANY gospodarcze, które pokazałem w poprzednim artykule dotyczyły raczej samego miasta — Ełku. Obecnie chcę poświęcić trochę miejsca rolnictwu.

*

ROZMOWA z zastępcą przewodniczącego Prezydium PRN w Ełku, ob. Okińczycem („resortowo" odpowiedzialnym za rolnictwo), oprócz rozmów z rolnikami i pracownikami instytucji związanych z rolnictwem, dała mi dużo ciekawych spostrzeżeń.

W poprzednich latach — mówi ob. Okińczyc — „zmorą" Prezydium Powiatowej Rady Narodowej były podania o zrzeczenie się gospodarstw rolnych. I nagle, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, wszystkie zaświadczenia, że gospodarz jest chory, stary, niezdolny do pracy, że nie ma komu gospodarzyć okazały się nieaktualne. Ci sami ludzie nie tylko wycofali swoje podania, ale jeszcze często starają się o zwiększenie areału ziemi. Okazało się, że nie są już chorzy, że nie czują się tak słabo, że mogą pracować i że ma kto gospodarzyć.

Chłopi, którzy kiedyś zrzekli się swoich gospodarstw, wracają obecnie i z żalem patrzą, że już ktoś inny na nich gospodaruje. Jednak 28 rolników - osadników miało szczęście i objęło swoje gospodarstwa, których jeszcze nie zdążył nikt zająć. Nic dziwnego, że zdarzają się obecnie fakty nie do pomyślenia jeszcze przed kilku latami. Mianowicie chłopi biorą w posiadanie ziemię, mimo braku budynków gospodarskich. Zobowiązują się, przy pomocy państwa wybudować potrzebne pomieszczenia.

Bezpowrotnie zniknęły również, stwarzające tyle kłopotu władzom powiatowym, upadające gospodarstwa chłopskie, których w poprzednich latach było na terenie powiatu kilkadziesiąt.

Obecne (jakże inne i korzystne dla gospodarki) „kłopoty" Prezydium PRN, to jak załatwić szybko i sprawiedliwie dużą ilość podań o przydział gospodarstw i ziemi. W tym roku osiedliło się na terenie powiatu ełckiego ponad 200 rodzin. Akcja ta stale przybiera na sile.

Nie wolno przy tym zapominać, że wzrost zapotrzebowania na ziemię ze strony chłopów, występujący na wsi powiatu ełckiego (ziemi polskiej przyłączonej do kraju w 1945 r.) ma nie tylko duże znaczenie gospodarcze, ale również olbrzymią wymowę polityczną. Rewizjoniści niemieccy chętnie przemilczają te fakty.

Olbrzymią wymowę ma również fakt, że chłopi powiatu ełckiego sprzedali w bieżącym roku państwu płodów rolnych za kwotę o około 50 proc. większą niż w ubiegłym roku. Świadczy to o tym, że poważnie zwiększył się strumień pieniędzy płynący na wieś, że zwiększyły się dochody wsi, ale z drugiej strony świadczy to, że w bieżącym roku chłopi zebrali więcej zboża z pola, że poważnie rozwija się hodowla, że osiąga się lepsze wyniki produkcji niż w latach poprzednich.

*

ZMIANY w rolnictwie objęły nie tylko gospodarkę indywidualną, dotyczą również państwowych gospodarstw rolnych. Im teraz chciałbym poświęcić kilka uwag.

SZAROWKA jeszcze była na dworze, gdy wczesnym rankiem wyjechaliśmy służbową

„Warszawą" z dyrektorem inż. Buszowskim do zespołu PGR Chełchy, którym kieruje.

W zespole PGR Chełchy na stanowiskach 3 kierowników gospodarstw, dyrektora zespołu oraz agronoma było zatrudnionych do niedawna zaledwie dwóch ludzi ze średnim wykształceniem. Reszta nie miała wykształcenia średniego, a często nawet podstawowego. Obecnie w zespole na kierowniczych stanowiskach jest 4 ludzi z wyższym wykształceniem rolniczym i długoletnią praktyką, 2 z wykształceniem rolniczym oraz kilku starych praktyków. Daleki jestem od „kultu dyplomu", ale te zmiany dla każdego zdrowo myślącego człowieka winny wydać się korzystne...

Zespoły, jak i wchodzące w ich skład gospodarstwa, otrzymały szereg nowych uprawnień. Wymienię chociażby możliwość swobodnej sprzedaży owoców, warzyw a nawet nadwyżek zwierzęcych na miejscowy rynek. Szereg gospodarstw przeszło również na pełny rozrachunek wewnętrzny. Zaczęto liczyć, obliczać, rachować, myśleć co się opłaca, a co nie, ile kosztuje. Inaczej patrzy się teraz na dochody, straty i koszty w PGR-ach.

Ale oto kilka konkretnych wyników tych zmian. Wspomniany przeze mnie zespół PGR Chełchy obniży w bieżącym roku gospodarczym swoje planowe straty o prawie 25 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Dotychczasowe wyniki wskazują na to, że zostanie to zrealizowane. A przecież wchodzi tu w grę kilka milionów złotych. W jednym tylko III kwartale br. zespół obniżył koszty przez zaoszczędzenie w stosunku do planu funduszu płac o blisko 220 tys. zł. Jest to wynik najlepszy wśród wszystkich zespołów w województwie.

Jeżelibyśmy natomiast porównali płace w bieżącym i ub. roku, to widać, że w III kwartale br. zespół wydał na ten cel o blisko pół miliona złotych mniej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Podobnie widzimy oszczędności w remontach bieżących, głównie ciągników. W III kwartale ub. roku wydano na ten cel 335 tys. zł. W III kwartale br. już tylko 95 tys. zł. Oszczędność ta powstała wskutek lepszej dbałości o sprzęt.

W zespole Chełchy w bieżącym roku sprawniej przebiegł również zbiór plonów, mimo że pomoc ze strony miasta była o wiele mniejsza niż w latach poprzednich. Ogólnie biorąc, zespół PGR Chełchy, który w poprzednich latach miał wyniki stawiające go w rzędzie najgorszych, wysuwa się obecnie zdecydowanie na czoło zespołów w powiecie ełckim.

Naturalnie, że nie we wszystkich zespołach poprawa jest tak widoczna. Ale jest niewątpliwe, że we wszystkich zespołach zostały stworzone warunki do poprawy, które właściwie wykorzystane mogą przynosić owoce.

*

NIEKTÓRZY ludzie na podstawie jednego sporadycznego faktu (często wyrwanego z całokształtu życia) wyciągają wnioski i twierdzą, że nie umiemy gospodarzyć. Czy tak jest? A oto kilka charakterystycznych „kontrprzykładów".

■ Gazownia w Ełku w ciągu kilkunastu ostatnich lat zwiększyła produkcję gazu o 37 proc., produkcję koksu o 42,4 proc., produkcję smoły pogazowej o 2 proc.; podłączyła do linii gazowej dalszych 1,161 użytkowników. Osiągnięto to bez poważniejszych nakładów inwestycyjnych.

■ Robotnicy i personel techniczny Ełckich Zakładów Przemysłu Skórzanego zwiększyli blisko trzykrotnie produkcję w porównaniu z 1953 rokiem, kiedy zakład był własnością prywatną. Wzrost produkcji nastąpił bez zwiększenia ilości maszyn i urządzeń.

Przykładów pracowitości gospodarności i ofiarności naszego robotnika, chłopa, rzemieślnika czy inteligenta można by na przykładzie powiatu ełckiego mnożyć dużo.

Właśnie obecnie, w wyniku nowej polityki gospodarczej państwa i partii, istnieją warunki rozwoju inicjatywy, pracowitości, gospodarności i ofiarności naszego społeczeństwa we wszystkich dziedzinach życia.

Wydaje się, że do wysnucia takiego końcowego wniosku upoważniają mnie podane przykłady. Nie ulega kwestii, że młode pędy, nowe ki runki, nowe myśli nie kiełkują we wszystkich dziedzinach gospodarczych jednakowo silnie. Ale wszędzie w dać pewną poprawę. Dotyczy to zarówno miasta jak wsi. Zarówno gospodarstw chłopskich i państwowych gospodarstw rolnych, jak przemysłu, handlu, rzemiosła. Dlatego też po przeprowadzeniu tych zmian w powiecie, można z pewnością zakończyć te uwagami tow. Gomułki „Jest lepiej i pójdzie ku lepszemu". Słowa te mają pełne zastosowanie w stosunku powiatu ełckiego.

JÓZEF REMBIAS

Kronika młodzieżowa

Na 20 grudnia bo

Sekretariat Komitetu W jewódzkiego ZMS przygotowuje spotkanie z młody nauczycielami. W związku tym, że organizacja ta mierza znacznie rozszerzyć swoją działalność w dziedzinie wychowawczej, spodziewać się należy, że uczestnicy spotkania, młodzi nauczyciele, wniosą wiele cennych uwag i propozycji.

Hufiec ZHP

w Bielsku-Podlaskim zwraca baczną uwagę na szkolenie się swoich instruktorów. Zagadnieniem tym zajmie się przeważnie zespoły drużynowych.

Podczas ostatniego szkolenia omawiano problemy współżycia drużyn harcerskich z miejscowym środowiskiem.

Jest faktem

że koło ZMW ma powa osiągnięcia w tej gromadzie gdzie do jego działalności włączają się miejscowi nauczyciele. I tak w Ponizie pow. augustowskim, dzięki aktywnej działalności nauczycielki szkoły, Jadwigi Dobrowolskiej, młod wiejska ukończyła pierwszy stopień przysposobienia rolniczego, rozpoczęły się zajęcia drugiego stopnia i jednocześnie przygotowuje się kolportowania dla miejscowych dziewcząt.

We wsi Grabowe Greby

również w pow. augustowskim, kierownik szkoły, Imuald Piżlecki, zorganizował zespoły: mandolinistów, chóralny i dramatyczny. Młodzież wiejska chętnie garnie się do zespołów Piżleckiego ale... nie może nigdzie kupić lamp naftowych, bez których praca wieczorami jest niemożliwa. (ik)

DZIEŃ POWSZEDNI komisji weryfikacyjnej

PIĘCIU mężczyzn zajmowało całą szerokość wiejskiego gościńca. Z daleka widać już było, że to nie rolnicy, a pracownicy jakichś zakładów. A więc cóż robią tu w Jurowcach, w tak zwartej grupie? Za chwilę sprawa się wyjaśnia. To komisja weryfikacyjna w pełnym składzie, powołana przez Komitet Powiatowy w Białymstoku do pomocy organizacji partyjnej w Jurowcach. Są to towarzysze z podstawowej organizacji partyjnej przy Wytwórni Wyrobów Precyzyjnych i przy Tartaku w Czarnej Wsi.

Na poprzednim zebraniu partyjnym członkowie komisji wynotowali sobie wszystkie uwagi krytyczne, jakie padły pod adresem poszczególnych towarzyszy. Teraz odwiedzają ich w zagrodach, by przeprowadzić indywidualne rozmowy. A droga wiedzie do nich daleka, nieraz po kilka kilometrów z jednej wsi do drugiej. Do wszystkich trzeba dotrzeć, z wszystkimi porozmawiać, wszystkich sprawiedliwie ocenić.

A więc tow. Antoni Rogowski w Sochoniach. Zarzutów sporo. Udział w nadużyciach, głoszenie poglądów antyradzieckich itp.

Zarzuty okazały się prawdziwe. W protokole komisji pozostaje więc wniosek: tow. Rogowski nie powinien być nadal członkiem partii.

* * *

W Sochoniach mieszka też inny członek partii, tow. Tymińska, stara nauczycielka wiejska. I jej nazwisko figurowało w notesie członków komisji. Tow. Rogowski, ten sam, o którym komisja stwierdziła, że nie zasługuje na to, by być członkiem partii, na poprzednim zebraniu zarzucał tow. Tymińskiej bierność, bo opuściła kilka zebrań partyjnych.

Towarzysze już wcześniej słyszeli, że tow. Tymińska krytykowała niegdyś sekretarza podstawowej organizacji partyjnej za niegodną członka partii postawę. No i członkowie komisji dowiedzieli się od tow. Tymińskiej, że nie była po prostu powiadamiana o zebraniach przez sekretarza organizacji podstawowej Rogowskiego, mimo iż mieszkała w jednej wsi. Widocznie niewygodna była mu jej obecność na zebraniach.

Stara nauczycielka wiejska wyraziła gotowość aktywnej pracy w organizacji, ale twierdziła, że bolało ją głęboko złe, niemoralne postępowanie niektórych towarzyszy.

Trzeba stwierdzić, że dzięki wnikliwej pracy komisji weryfikacyjnej udało się jej nie tylko obiektywnie ocenić przydatność poszczególnych towarzyszy w partii, ale odkryć również prawdziwe przyczyny bierności uczciwych członków partii. Była ona wynikiem przede wszystkim złej pracy sekretarza organizacji partyjnej, który uchodził za aktywistę, a w rzeczywistości był człowiekiem nieuczciwym. Chcąc uchronić się od krytyki ze strony uczciwych towarzyszy, obwiniał ich o bierność.

* * *

DALEKA, ośmiokilometrowa droga wiodła do tow. Franciszka Olszewskiego. Mieszka w Wólce Poduchownej. I o nim mówiono, że jest bierny, że nie przychodzi na zebrania. Niestety, nie zastaliśmy gospodarza w domu. Ale żona jego informuje, że mąż jej przeważnie dowiaduje się o zebraniu już po fakcie, gdy przypadkiem jest w Jurowcach. Nie był również powiadamiany o tym niedawnym przedweryfikacyjnym zebraniu. A więc szwankuje tu nawet organizacja zebrań. Towarzysze postanawiają jednak spotkać się z tow. Olszewskim jeszcze przed zebraniem.

*

DZIEŃ trudnej pracy komisji weryfikacyjnej dobiegał końca. Trzeba było znaleźć drogi uzdrowienia organizacji partyjnej w Jurowcach. Bierność tej organizacji, która przejawiała się głównie na skutek złego przykładu, jaki dawał jej sekretarz i niektórzy inni członkowie wynikała jednak i z tego, że członkowie tej organizacji są rozrzuceni w promieniu wielu kilometrów. Niewątpliwie po oczyszczeniu organizacji z ludzi podrywających autorytet partii, łatwiej będzie jej poszczególnym członkom pracować nad rozbudową partii i stworzeniem grup kandydackich. A do tego dojść będzie można na pewno, gdyż organizacja partyjna w Jurowcach odzyskuje wśród bezpartyjnych autorytet. (bk)

O sklepie samoobsługowym w różowych kolorach

Z miasta

CZWARTEK **19** grudzień Urbana

Od półtora roku...

...dymi piec w łazience mieszkania nr 4 przy ul. Zamenhofa 17. Mimo kilkakrotnych interwencji, administracja ZOR mieszcząca się przy ul. Nowy Świat nie znalazła w ciągu 18 miesięcy czasu, aby załatwić ostateczne utrapienie lokatorów. Powstaje pytanie, co nastąpi wcześniej: zaczadzenie lokatorów, czy zmiana stosunku administracji ZOR do potrzeb i skarg lokatorów? (wb)

Ostrożnie, prąd!

Coraz częściej mieszkańcy bloku przy ul. Nowy Świat 14 przeżywają niemiłe niespodzianki z powodu nagłego gaśnięcia światła, tzw. fazami. Raz „wysiada" ta, raz inna faza — i kto może, pędzi do zaczarowanej skrzyneczki, kryjącej w sobie wszelkie tajemnice świetlnych awarii, i naprawia.

Blok nr 14 od trzech lat z okładem zadowala się prowizorką napowietrzną. Światła nie można zainstalować „na mur", bo podobno obok ma być zbudowany jeszcze jeden nowy blok.

Czy jednak skrzynka z korkami musi być również prowizoryczna? Kabel ciągnięty ze słupa wciśnięty jest tu „na słowo honoru" i iskrzy się i przepala ciągle, zaś cała skrzynka wypada z muru. Interwencje fachowców z Zakładu Sieci ograniczają się przeważnie do wepchnięcia jej kolanem głębiej w mur.

A kto będzie odpowiadał, gdy wadliwa instalacja spowoduje śmierć któregoś z bawiących się w korytarzu, ciekawskich dzieci albo pożar? (s)

Płaszcze są w komisariacie

Dwa tygodnie temu w świetlicy ZBM sekcja bokserska „Jagiellonii" zorganizowała zabawę taneczną. Podczas zabawy z szatni zginęło kilka płaszczy.

Na skutek wszczętego przez Milicję Obywatelską dochodzenia sprawca został ujęty, a płaszcze odebrane. Obecnie poszkodowani mogą zgłaszać się po odbiór płaszczy w I Komisariacie MO przy ul. Wołodyjowskiego 2, pokój nr 12, w godzinach od 8 do 16. (jl)

Gdzie dziś idziemy?

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — „Wesele", godz. 19.

KINA

„Pokój" — „Dwie godziny", prod. polskiej, godz. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 (dozwolony od lat 16).

„Tost" — „Futro nurkowe", prod. włoskiej, godz. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 (dozwolony od lat 16).

„Kolejarz" w Starosielcach — „Pięciorzaski" prod. francuskiej, godz. 16.30 i 19 (dozwolony od lat 18).

„Świat" w Wasilkowie — „Dama z portretu"

„1 Maja" w Łapach — „Bohaterowie są zmęczeni"

Wojewódzki Dom Kultury, ul. Kilińskiego 8 — godz. 17 lektorat jęz. angielskiego (grupa I), godz. 18 nauka tańca towarzyskiego, lektorat jęz. francuskiego i próba chóru.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, ul. Sienkiewicza 1 — otwarty codziennie od godz. 9 do 21. Księgarnia czynna codziennie od godz. 10 do 18, w niedziele — od godz. 9 do 14.

Dziś, tj. 19 bm. o godz. 18, w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. Sienkiewicza 1, red. Ludomir Rubach z Warszawy, wygłosi odczyt na temat udziału Polaków w Rewolucji Październikowej.

Po prelekcji wyświetlony będzie ciekawy film. Wstęp na odczyt — bezpłatny.

Klub TPP-R, ul. Sienkiewicza 1 — godz. 17 i 19 „Sługa dwóch panów".

Ciekawsze audycje radiowe

...W CZWARTEK

6.10 Białostocki przegląd poranny; 7.10 Skrzynka poszukiwania rodzin PCK; **8.36** Arie i duety operowe; **10.00** Radiowy kurs nauki jęz. angielskiego; **10.15** Poranny koncert symfoniczny; **11.20** Polskie piosenki rozrywkowe; **12.10** Felieton na tematy międzynarodowe; **15.10** Gorące melodie ludowe; **15.30** Audycja dla dzieci; **16.05** Gra Ork. Rozgł. Wrocławskiej PR; **16.50** „Walczymy z anemią u dzieci" — pog.; **17.00 Oracze — dobrym przykładem — rep. dźwiękowy; 17.12** Muzyka taneczna; **17.45** Z miast i wsi województwa; **18.35** Muzyka i aktualności; **19.00** To samo, a jednak co innego; **20.30** Fale 56; **20.50** „Cyrulik Sewilski" Rossiniego,

W razie wypadku

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Apteka Społeczna nr 7, Rynek Kościuszki 6, tel. 20-68.

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09, informacji 22-22.

Pogotowie MO, tel. 07.

Pogotowie WSW, tel. 32-34.

Straż Pożarna, tel. 08.

UWAGA człowiek!

O sprawie Zofii Skarżyńskiej w Fabryce Pluszu mówi się często. Prawie wszyscy znają jej ciężkie warunki mieszkaniowe. Właściwie trudno tu mówić o warunkach mieszkaniowych, bo kobieta ta mieszkania w ogóle nie posiada. Jej walizka leży w świetlicy fabrycznej, a dziecko 10-miesięczne przebywa w Domu Dziecka. Sama Skarżyńska nocuje gdzie się da. U znajomych na podłodze, na dworcu. Rada Zakładowa o mieszkanie dla Skarżyńskiej stara się już od szeregu miesięcy. Bezrobotni brakarki pracujące ze Skarżyńską, chętnie ją zastępują przy warsztacie, dając wolny czas na wyszukiwanie jakiegoś mieszkania, do którego mogłaby wprowadzić się wraz z dzieckiem.

Rada Zakładowa wystąpiła z wnioskiem o przydzielenie Skarżyńskiej mieszkania po robotniku Halickim, który przeniósł się do nowego bloku. Wniosku Rady Zakładowej w Wydziale Kwaterunkowym MRN nie uwzględniono.

Wydano natomiast Skarżyńskiej decyzję nr 4623/57 o przydziale mieszkania przy ul. Rybny Rynek 3. Wydawało się, więc, że Skarżyńska ma już wszystkie kłopoty poza sobą i że będzie miała dach nad głową. Tymczasem właścicielka mieszkania przy Rybnym Rynku 3 nie chce zgodzić się na subloktora. Wydział Kwaterunkowy MRN nie chce już do tych spraw się wtrącać.

Zofia Skarżyńska ma więc ten „ważny" dokument przydziału mieszkania, a dalej jest bezdomna. Dalej musi tułać się po dworcach, spać na podłogach i tęsknić za dzieckiem, którego nie może mieć przy sobie.

Idą święta, wigilia, Nowy Rok. Wszystkim wydającym podobnie „ważne" decyzje życzymy wesołych świąt... (as)

W sprawie codziennego prania

Wczoraj, w publikacji pt. „Kto ulży spracowanym kobietom?", „Gazeta" pisała o kłopotach kobiet.

Ponieważ też zaliczam się do zapracowanych kobiet, pragnę za pośrednictwem „Gazety" odwołać się do Pralni Miejskiej, by chociaż ona nie przysparzała kłopotów. Otóż niedawno odebrałam z pralni przy ulicy Sienkiewicza bieliznę upraną w Zambrowie. Zdumiał mnie szary odcień upranej bielizny. Magazynierka wydając

mi tę bieliznę poinformowała, że tym razem pralnia w Zambrowie nie wyprała starannie bielizny, bo... zabrakło wody.

No cóż, widząc szarość tej bielizny z łatwością już mogłam sobie wyobrazić, że była ona „płukana" w brudnej wodzie. Nie mniej „apetyczny" był zapach wypranej bielizny, zapach brudnych mydłu oraz nie zeprana pomadka do ust na ręcznikach oddanych przez pralnię. (Zaznaczam, że nie używam pomadki utleniającej). Ponadto nocne koszule, które według cennika miały być wyprasowane, są po prostu tylko wymaglowane.

Powyższe słowa piszę pod adresem dyrekcji Pralni Miejskiej, by nieco bliżej zapoznała się z codzienną pracą swych placówek.

K. B.

328 zakładów rzemieślniczych przybyło naszemu miastu

W ostatnim roku nastąpił znaczny wzrost placówek rzemiosła indywidualnego. Naszemu miastu przybyło 328 zakładów rzemieślniczych różnych branż.

W pierwszym roku rozpoczęto też produkcję w 7 kotłarniach i w 10 zakładach produkujących prefabrykaty budowlane. W zakładach tych wykonano 120 tys. pustaków żużlo-betonowych i około 160 tys. sztuk dachówek cementowych.

Nowy piec do wypalania wapna wybudowany w dzielnicy Zacisze produkować będzie w ciągu roku około 15 tys. ton palonego wapna.

ODCZYT lektora KC o radach narodowych

Wojewódzki Ośrodek Propagandy Partyjnej w Białymstoku zawiadamia lektorów KW oraz aktyw partyjny KW, KM i KP o odczycie lektora KC na temat „Rola i zadania rad narodowych".

Odczyt odbędzie się dnia 19. XII. 57 r. o godz. 16-ej w sali konferencyjnej KW PZPR.

1174-1

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU PRODUKTAMI NAFTOWYMI „CPN"
w Białymstoku, ul. Ogrodowa 31
ogłasza
PRZETARG
na sprzedaż samochodu osobowego „Skoda 1101", który można oglądać od godz. 7.00 do godz. 9.00 codziennie oprócz niedziel i świąt w garażu na składzie hurtowym BPOPN „CPN" w Białymstoku, Szosa Wschodnia.
Przetarg odbędzie się w terminach:
I. w dniu 2 stycznia 1958 r. godz. 7.00
II. w dniu 16 stycznia 1958 r. godz. 7.00
III. w dniu 31 stycznia 1958 r. godz. 7.00
Cena wywoławcza w pierwszym przetargu 22.500 zł. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacać najpóźniej do dnia poprzedzającego przetarg na rachunek NBP I O/M w Białymstoku konto Nr 102-6-46 względnie w dniu przetargu do kasy przedsiębiorstwa. W przetargu mogą brać udział instytucje państwowe, uspołecznione i osoby prywatne.
k 1206-1

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-BUDOWLANE
W BIELSKU - PODLASKIM
przy ul. Kazimierzowskiej 13
ogłasza
PRZETARG
na sprzedaż samochodu osobowo-terenowego marki „Willys".
Przetarg odbędzie się w terminach:
I. w dniu 30. XII. 1957 r. godz. 10.00
II. w dniu 13. I. 1958 r. godz. 10.00
III. w dniu 27. I. 1958 r. godz. 10.00
Cena wywoławcza pierwszego przetargu wynosi 30.000 zł. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w przeddzień przetargu do kasy MPR-B w Bielsku - Podlaskim. W przetargu mogą brać udział instytucje państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.
Samochód można oglądać we wszystkie dni powszednie w godzinach od 9 do 13 na placu MPR-B przy ul. Kazimierzowskiej nr 13.
k 1203-1

SZEROKI WYBÓR przetworów mięsnych

poleca swoim klientom
MIEJSKI HANDEL MIĘSEM
1192-1

W owoce i warzywa
po cenach hurtowych
zaopatrujcie się przez Rady Zakładowe
w Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej
„WITAMINA"
W BIAŁYMSTOKU,
ul. Plutonowa barak Nr 3.
Gwarantowana jakość — najniższa cena.
Informacji udzielamy telefonicznie z nr nr 23-44, 45-81.
k 1205-1

Państwowa Opera Śląska
w Bytomiu, ul. Moniuszki 21/23,
tel. 27-45, 27-46, 27-49, 35-15
sprzeda
większą ilość kostiumów
dla teatrów, domów kultury, świetlic, zespołów amatorskich i organizacji społecznych.
Informacji w sprawie wyboru kostiumów i warunków nabycia udziela pisemnie i telefonicznie dział techniczny Państw. Opery Śląskiej w Bytomiu, ul. Moniuszki 23, tel. wewn. 29.
k 1194-1

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Zgubiono dokumenty na nazwisko Longin Tomala. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot na adres: kol. Mostowiany, p-ta Jałówka, pow. Białystok. g 2150-1

Unieważnia się skradzioną pieczątkę podłużną Apteki Nr 6 w Białymstoku nast. treści: Apteka Społeczna Nr 6 Białystok, ul. I. Malmeda bl. Nr 18. k 1200-1

Unieważnia się zgubiony stempel firmowy: Państwowe Przedsiębiorstwo „Dom Książki" Księgarnia Nr 2, Wydawnictwo Medyczne, Białystok, ul. 1-go Maja 24. g 2149-1

KUPNO

Kupię WFM nowy. Białystok. Kamienna 2 m. 2 (Bojary), od godz. 20.00, g 2147-1

SPRZEDAŻ

2 wytwornice 220 V — 24 A i 24 V — 34 A, nadające się do oświetlenia młynów, tartaków itp. oraz motor MWM 16 KM (ropniak) sprzedam. Bydgoszcz, Niecała 31/2.

Sprzedam nowe futro (popielice). Wiadomość: Białystok, ul. Młynowa nr 6 m. 4. g 2144-1

Sprzedam samochód marki „Chevrolet fleitmeister", stan dobry. Wiadomość: Białystok, Marczukowska 23/1. g 2145-1

Sprzedam samochód marki Opel Kadet 4-drzwiowy. Wiadomość: Białystok, ul. Jagiellońska 22. g 2148-1

Biał, Zakłady Graf, T-10

Dużym powodzeniem cieszy się w Moskwie orkiestra elektrycznych instrumentów muzycznych pod kierownictwem Wiaczesława Meszczerina.

Wszyscy członkowie orkiestry są zawodowymi muzykami, posiadającymi odpowiednie wykształcenie. Niektórzy z nich kontynuują jeszcze naukę w konserwatorium moskiewskim. Zespół stara się stworzyć własny repertuar dostosowany do szerokich możliwości elektrycznych instrumentów muzycznych.

NA ZDJĘCIU: studentka konserwatorium moskiewskiego — grająca na elektrycznej harmonii Karina Lisicjan i techniczny kierownik orkiestry inżynier Stanisław Jerin.

FOT. — CAF

Laxness zamierza odwiedzić Polskę

Wybitny pisarz islandzki, zeszłoroczny laureat Nagrody Nobla, Halldor Laxness, odpowiadając na zapytanie Agencji Robotniczej dotyczące jego planów twórczych, poinformował AR, że ukończył powieść pt. „Brekkutotsannáll" na temat walki o pokój, że jesienią przed wyjazdem do Ameryki przebywał na urlopie w Wenecji, że otrzymał z wielu krajów zaproszenia, m. in. z Polski i pisze: „Przewiduję odwiedzenie w przyszłym roku Polski, co umożliwi mi osobiste poznanie moich licznych polskich przyjaciół".

Ojstrach nagrał Szymanowskiego

(AR) Słynny skrzypek radziecki, Dawid Ojstrach, w czasie swego niedawnego pobytu w Londynie, nagrywając tam dla wielkich wydawnictw płytowych różne utwory, m. in. nagrał „Sonatę skrzypcową" Szymanowskiego, a w przyszłym roku nagra w Londynie trzy „Mity skrzypcowe" Szymanowskiego.

Cyrk polski zaproszony do Anglii

(AR) W przyszłym roku uda się do Anglii reprezentacyjny cyrk polski, który w ciągu 4-miesięcznego pobytu da szereg występów w Londynie i kilku innych miastach. W skład ekipy polskiej wejdą najlepsi nasi artyści cyrkowi, których występy spotkały się już z dużym uznaniem w wielu krajach, m. in. w ZSRR, NRD, Czechosłowacji, Rumunii i na Węgrzech. A więc m. in. zespół woltyżerski Józefa Piechy, trio Braun — antypodyści, duet wrotkarzy Kordium, zespół rowerowy Stanisława Królika oraz tresury: niedźwiedzie Henryka Wawrzyniaka, papugi Statkiewiczów i konie Basty.

KRONIKA KULTURALNA

Orkiestra z Filadelfii przyjedzie w maju

(AR) Słynna orkiestra symfoniczna z Filadelfii, uważana za jedną z najlepszych na świecie, przyjeżdża w maju do Polski na 6 koncertów. Nie trzeba dodawać, że jej występy będą najważniejszym wydarzeniem tegorocznego sezonu koncertowego.

Prowadzone są również rozmowy w sprawie występów w Polsce 40-osobowego Baletu Narodowego USA i 85-osobowej amerykańskiej komedii muzycznej, które będą występować na Wystawie Brukselskiej.

Niestety

(AR) Londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" donosi z melancholią z Edynburga, że „Polacy w Szkocji nie czytają polskich książek". Jak wynika z artykułu, stan czytelnictwa polskiego wśród emigracji polskiej w Szkocji jest wręcz katastrofalny — biblioteki polskie pokryte są kurzem...

Nowa sztuka Broszkiewicza

(AR) Jerzy Broszkiewicz ukończył pisanie sztuki pt. „Posag", której tematem jest kwestia zakłamanej szlachetności. Sztuka zawiera aluzje do spraw współczesnej nauki. „Posagiem", w którym występują tylko cztery osoby, zainteresował się już jeden z czołowych teatrów warszawskich.

ROGER VAILLAND laureat tegorocznej nagrody literackiej Goncourtów, którą otrzymał za książkę „Prawo".

Fot. — CAF

Gazeta sportowa

Rezerwy Legii najlepsze na półmetku w III lidze

Podobnie jak koszykarze A klasy, również III-ligowcy w ubiegłą niedzielę dobrnęli do półmetka rozgrywek mistrzowskich. W ostatniej kolejce spotkań na boiskach Warszawy, Ełku i Kętrzyna padły następujące wyniki:

Znicz Pruszków — Warmia Olsztyn 62:65 (33:28), Znicz — AZS Olsztyn 92:75 (59:33), Mazur Ełk — Naprzód Brwinów 46:49 (21:27), Orzeł Kętrzyn — Naprzód Brwinów 72:44 (34:20), Orzeł Kętrzyn — Legia I B 55:73 (24:37), Mazur Ełk — Legia 53:89 (25:57).

Niespodzianką ubiegłej niedzieli jest zwycięstwo Warmii Olsztyn nad Zniczem w Pruszkowie. Znicz prowadził do przerwy niewielką różnicą punktów, ale na skutek zejścia za 5 osobistych najlepszych zawodników, mecz przegrał.

Jak donosi „Trybuna Mazowiecka" w Warmii dobrze zagrał nowy nabytek, wysoki środkowy, który zdobył największą ilość punktów. Jeżeli AZS w drugiej rundzie zechce wygrać z Warmią, do spotkania tego musi się dobrze przygotować.

Na półmetku, na czele tabeli znajduje się Legia I B, która niejednokrotnie występowała wzmocniona reprezentantami I drużyny.

Z białostockich drużyn najlepszy AZS zajmuje 4 miejsce, Mazur Ełk 10, a Jagiellonia 11.

A oto aktualna tabela:

1.	Legia	20	772:600
2.	Sparta	19	767:472
3.	Warmia	17	728:472
4.	AZS (B)	16	631:498
5.	Orzeł	16	547:561
6.	Znicz	15	668:570
7.	Sarmata	14	649:652
8.	Naprzód	14	479:578
9.	AZS (O)	12	468:656
10.	Mazur	11	446:778
11.	Jagiellonia	10	445:817

(u)

O mistrzostwo pow. ełckiego LZS w siatkówce

Ostatnio w pow. oleckim odbyły się rozgrywki w siatkówce LZS o mistrzostwo powiatu. W rozgrywkach brało udział 14 zespołów.

A oto wyniki:

LZS Siejnik — LZS Kamienna 2:1, LZS Zatyki — LZS Kamienna 0:3, LZS Siejnik — LZS Zatyki 1:2, LZS RP LZS Olecko — LZS Zatyki 2:1, LZS PTH Olecko — LZS Kamienna 0,5:2,5, LZS PGR Cichy — LZS RP LZS Olecko 0,5:2,5, LZS Siejnik — LZS RP LZS Olecko 1:2, LZS RP LZS Olecko — LZS PTH Olecko 3:0, LZS Zatyki — LZS PTH Olecko 1:2, LZS PTH Olecko — LZS Siejnik 0:3, LZS RP LZS Olecko — LZS Kamienna 2:1, LZS Siejnik — LZS PGR Cichy 1:2, LZS Siejnik — LZS Mazury 3:0, LZS Zatyki — LZS Świętajno 3:0.

Drużyny grały trójkami. Po powyższych spotkaniach, prowadzi Rada Powiatowa LZS Olecko, przed LZS Kamienną i Siejnikiem.

Przed spotkaniem Polska-NRF

W najbliższy piątek odbędzie się na Torwarze międzypaństwowe spotkanie w hokeju na lodzie — NRF Polska. Do spotkania tego Polacy przygotowuja się bardzo solidnie. NA ZDJĘCIU: fragment sparringowego meczu pomiędzy naszą kadrą a Torpedo Gorki.

Przed walnym zgromadzeniem PZPN

Zgodnie ze statutem PZPN, w dniach 15 i 16 lutego 1958 r. odbędzie się w Warszawie Zwyczajne Walne Zebranie PZPN. Dyrektor Biura PZPN — Józef Okapiec poinformował przedstawiciela Redakcji Sportowej PAP o trwających obecnie pracach przygotowawczych do walnego zebrania oraz o najważniejszych problemach, jakie będą przedmiotem obrad.

Walne zebranie PZPN — powiedział p. Okapiec — poprzedzą walne zebrania w okręgach, które odbędą się najpóźniej w trzecią niedzielę stycznia. Ponieważ w tym czasie przypadają wybory do rad narodowych, PZPN rozesłał ostatnio dyspozycje, aby okręgi wybrały takie terminy, które by nie kolidowały z wyborami.

Zarząd PZPN opracowuje obecnie szczegółowe sprawozdania ze wszystkich dziedzin swojej działalności. Sprawozdania te, wymagające dużego nakładu żmudnej pracy, zostaną najpóźniej do 10 stycznia rozesłane do okręgów, a te w siedem dni po zebraniu OZPN nadeślą nam wnioski, które mają zamiar przedstawić na walnym zebraniu.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie wybierze nowych działaczy do Zarządu PZPN. Statut przewiduje bowiem, że jedynie prezes wybierany jest na 3 lata. Natomiast 1/3 pozostałych działaczy ustępuje co roku. Nastąpi to w drodze losowania. Ci działacze, którzy wyciągną puste losy, muszą złożyć rezygnację, z tym jednak, że mają oni prawo ponownego kandydowania do władz.

Do najważniejszych spraw, którymi zajmie się Walne Zgromadzenie — oświadczył następnie dyrektor Biura PZPN — należeć będą niewątpliwie: projektowana reforma rozgrywek, system wynagradzania i premiowania piłkarzy oraz zmiana barw klubowych zawodników. W tej ostatniej sprawie Zarząd PZPN podjął specjalną uchwałę, która do czasu Walnego Zgromadzenia, zabrania piłkarzom I i II ligi przechodzenia z klubu do klubu.

Oryginalny konkurs

W Londynie zorganizowany został przez jedno z miejscowych pism oryginalny konkurs, w którym wybierano „najwierniejszego kibica piłkarskiego". Dla zwycięzcy tego niecodziennego konkursu ofiarowano nagrodę, która powinna przedstawiać największą wartość dla piłkarskiego kibica, a mianowicie wyjazd 2-osobowy na piłkarskie mistrzostwa świata, które, jak wiadomo, odbędą się w przyszłym roku w Sztokholmie.

Wyniki konkursu ostatecznie nie ą jeszcze dokładnie znane, ale największe szanse na zajęcie pierwszego miejsca ma pewien „wierny kibic", który przez 36 lat po każdym treningu i meczu, rozegranym (bez względu na wynik), czyści swojej drużynie buty. Trzeba dodać, że kibic ten nie był i nie jest z zawodu czyścibutem. Jak obliczono, wierny ten „kibic" przez 36 lat wypucował swojej drużynie 22 tysiące par butów.

Wyłowiono jeszcze spośród nadesłanych odpowiedzi kilku mniejszych już fanatyków, ale też godnych uwagi. Jeden z nich na przestrzeni 40 lat nie opuścił ani jednego spotkania swojej drużyny bez względu na to czy rozgrywane było na własnym boisku, czy na wyjeździe. Wielce ofiarnym też kibicem okazał się 15-letni chłopiec, który aby zobaczyć mistrzowski mecz BIRMINGHAM — CHELSEA jechał rowerem przez 9 godzin, a za swe oszczędności kupił bilet.

Szkoda, że nasze drużyny nie mają tak wiernych kibiców w Białymstoku. Wtedy może inaczej by wyglądały mecze piłkarskie na Białostocczyźnie.

26

ANNA KŁODZIŃSKA

ZŁOTA BRANSOLETA

Mijają dni i tygodnie a śledztwo w sprawie zabójstwa Andrzeja Zadrożnego, kier. sklepu komisowego w Warszawie nie daje żadnych rezultatów. Teraz doszło jeszcze jedno tajemnicze zabójstwo — ofiarą padł dr Kępiński.

Kapitan Szczęsny zastanawia się właśnie nad dalszymi losami śledztwa.

— Tak — odparł Stern. — Ustaliłem obecność w ciele dość dużej dawki luminalu. Zabito go we śnie. Poza tym, nic szczególnego. Przykra sprawa, bo to był mój kolega.

— Doktorze, czy pamięta pan sekcję, którą robił pan w styczniu tego roku, po zabójstwie kierownika sklepu komisowego na Nowym Świecie?

— W styczniu? — Stern milczał przez chwilę. — Zimą miałem sporo roboty. Jak on się nazywał?

— Zadrożny. Ja byłem przy ——

— Ach, zaraz! — przerwał mu lekarz. — Już wiem. Kilka paskudnych ciosów w szyję i kark, nożem. Zabrało go Pogotowie, zmarł w szpitalu.

— Tak. chodzi mi o taką rzecz: czy nie uderzyła pana zbieżność pomiędzy obu morderstwami? Zbieżność w metodzie i w użyciu narzędzia?

— Rzeczywiście... teraz, jak pan mi to podsunął, widzę, że tu i tam użyto prawdopodobnie takiego samego noża.

— Albo: t e g o samego, doktorze!

— Zaraz, zaraz... nie tak ostro, kapitanie. W sklepie było morderstwo wybitnie rabunkowe, a tutaj... czy ja wiem, zresztą? W każdym razie podobieństwo w metodzie i narzędziu jest zaskakujące.

— Właśnie!

Obaj milczeli chwilę, myśląc o tym samym.

— Ma pan jakiś ślad? — ostrożnie zapytał dr Stern. Wiedział, że Szczęsny nie znosi takich pytań.

— Minimalny. I być może, do niczego nie prowadzący... Ano, zobaczymy. Dobranoc, doktorze.

— Myślę, że jest pan w tej chwili na dobrej drodze. Dobranoc.

Biały Kapitan w zamyśleniu wsunął rękę do kieszeni i znalazł w niej coś zawiniętego w węzełek. Wyciągnął to „coś", zdziwiony. Ale była to przecież jego własna chusteczka, w którą zawinął białe tabletki z pokoju doktora Kępińskiego. Przyjrzał im się, posmakował jedną ostrożnie i skrzywił się. Prawdopodobnie zwykłe proszki na ból głowy. Albo też...

Zastanawiał się przez chwilę. Potem wsunął tabletki do szuflady biurka. Dziś było już za późno na analizę proszków, cokolwiek one zawierały. Nawet — luminal.

Zastukano do drzwi. Dyżurny milicjant przyniósł trzy telefonogramy. Z Krosna Odrzańskiego, Olsztyńskiego i Poznańskiego, koło Śremu. Wszystkie trzy zawierały podobną treść. Żaden pielęgniarz Michalski w tamtejszych szpitalach nie pracował i nie pracuje.

Szczęsny raz jeszcze zadzwonił do szpitala, choć właściwie było to zbyteczne. Mieli go zawiadomić, poza tym czuwał tam przecież milicyjny „anioł-stróż" w osobie sierżanta Wiązka vel pielęgniarza Słupskiego.

Dr Goldberg był na sali operacyjnej, więc telefon odebrała jedna z pielęgniarek. Nie, Michalskiego nie było. Jak przyjdzie, to zadzwonią, doktor już zaalarmował cały personel.

— Winszuję... — mruknął Szczęsny. Teraz, to już Michalski na pewno się nie zjawi. Cóż za nadgorliwiec z tego Goldberga!

— Serdecznie dziękuję! Pan kapitan jest bardzo grzeczny — odparła wzruszona pielęgniarka. — Ale skąd się pan dowiedział.

— O czym? — spytał ze zdumieniem.

— No, że dziś moje imieniny. Nie spodziewałam się, że nawet milicja będzie mi winszować.

— A... ach, tak! Naturalnie. Widzi pani, milicja wszystko wie. Nawet o imieninach.

— Nie pleć, Biały Kapitanie! — usłyszał za swymi plecami dudniący głos Daniłowicza. — Gdybym to ja naprawdę wszystko wiedział, ha! Nie byłoby przestępców na świecie.

— Szczęsny z uśmiechem odłożył słuchawkę.

— Nawet przez pięć minut nie mogę gadać głupstw? — zapytał z oburzeniem. Przeciągnął się, aż chrupnęło w stawach i sięgnął do kieszeni swego szefa, wyciągając stamtąd papierosy.

— Mógłbyś to robić sprawniej — burknął major, sadowiąc się w fotelu. — Nie masz w sobie żadnego złodziejskiego treningu. Poza tym, wypaliłeś mi w ostatnim tygodniu dwa pudełka „Mielników", a to są moje ulubione papierosy.

— Czy wiesz, stary, że zdaje się wpadłem na trop? — Szczęsny lekceważąco ominął kwestię papierosów. — Pamiętasz morderstwo kierownika sklepu komisowego, Andrzeja Zadrożnego?

— Czy pamiętam? Do tej pory Komenda Główna wierci mi dziurę w brzuchu, że nie schwytaliśmy zabójcy. Powiedziałem im wczoraj: umywam ręce i odczepcie się! Niech się teraz zwracają tylko do ciebie. Ty prowadzisz śledztwo, nie ja. Ty będziesz wisiał na suchej gałęzi, jak tego nie rozpłączesz... Znalazłeś ślad?

— Nitkę. Wspólną nitkę. Myślę, że zaprowadzi mnie do kłębka.

— Żebyś się tylko tą nitką nie udławił. Może raczysz mnie wtajemniczyć w swoje kłębki?

— Posłuchaj, Stefan...

(Ciąg dalszy nastąpi)